

*Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734*, wydał Jerzy Dygdała, Warszawa 2016, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, s. 494, Silva Rerum

Specyficzną formą przekazywania informacji w dawnej Rzeczypospolitej w wieku XVIII były gazety pisane, a więc rękopiśmienne, zawierające bogate dane o wydarzeniach społecznych i politycznych, a także o życiu codziennym mieszkańców ziem polskich. Zajmowali się nimi liczni badacze w wieku XX

i w początkach XXI (Bożena Popiołek, Rościsław Żerelik, Piotr Badya). Dopiero jednak artykuł Kazimierza Maliszewskiego i Jerzego Wojtowicza pod tytułem *O podjęcie badań nad tak zwanymi gazetami pisanyymi z wieków XVII i XVIII* (St. Źr. 30, 1987, s. 159–168), zwrócił uwagę na fakt, że gazety pisane stanowią źródła masowe i że w związku z tym należy na ich podstawie badać funkcjonowanie pewnych klisz pojęciowych — stereotypów. Mimo że od roku 1729 wychodziła w Polsce gazeta drukowana („Kurier Polski”), gazety rękopiśmienne nie utraciły czytelników, a nawet ich liczba wzrastała, ponieważ uważano je za bardziej wiarygodne (nie były objęte cenzurą tak kościelną, jak dworską). Obok informacji powtarzających oficjalne doniesienia, znajdowano w nich plotki z życia politycznego Polski i Europy, opowieści o życiu na dworach królewskich i arystokratycznych, o nietypowych zjawiskach atmosferycznych (powodziach, suszach, burzach, trzęsieniach ziemi), o wydarzeniach kryminalnych (napady, kradzieże, rabunki). Szczególnie liczne zbiory tych gazet, redagowanych przez urzędnika kancelarii koronnej Andrzeja Cichockiego, przechowywane są w Archiwum Państwowym w Toruniu i w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Jerzy Dygdała w swej książce zamieścił wykaz gazet pisanych i listów Cichockiego (s. 439–451), co ułatwia orientację w tym bogatym zestawie.

Autor starał się możliwie starannie na podstawie rozproszonych danych scharakteryzować postać Cichockiego, o którym dotąd niewiele było wiadomo. Zapewne pochodził z Mazowsza. Był być może synem Ludwika, mieszczanina lub jakiegoś oficjalisty magnackiego. Zapewne ukończył kolegium jezuickie, gdyż znał łacinę i język francuski. W początkach XVIII w. zaczął pracować w kancelarii koronnej jako niższy urzędnik. W 1712 r. został metrykantem — archiwistą nadzorującym wpisy w kancelarii koronnej. Odtąd jego kariera rozwijała się szybko. W roku 1715 miał już tytuł sekretarza królewskiego. Od 1723 przysyłał magnatom duchownym i świeckim informacje o sytuacji i wydarzeniach na dworze królewskim i w Warszawie. Na sejmie grodzieńskim w 1726 r. nadano mu (przywrócono?) szlachectwo.

Obok pracy w kancelarii koronnej Cichocki zajmował się pisaniem i rozsyłaniem gazet rękopiśmiennych. Jego stałymi odbiorcami byli m.in. Radziwiłłowie, Wiśniowieccy, Sapiehowie, Potoccy, Czartoryscy, Lubomirscy i inni magnaci, a także zwykła szlachta i zamożniejsi, bardziej wykształceni mieszczanie.

Listy i gazety pisane Cichockiego zawierają mnóstwo informacji o życiu Rzeczypospolitej i Warszawy w XVIII w. Największe zainteresowanie w czytelnikach dawnych, ale i dzisiejszych, mogą zapewne wzbudzać doniesienia dotyczące osiemnastowiecznej Warszawy i jej życia polityczno-obyczajowego. Specjalnie ważne, bo dotąd nieznanne, są informacje o podjęciu wiosną 1732 r. prac mających na celu uporządkowanie stolicy i rozbudowanie jej infrastruktury. Rozpoczęta została akcja oczyszczania i brukowania ulic, zorganizowano 12 wozów mających wywozić nieczystości i opodatkowano w tym celu budynki, nie pomijając pałaców i klasztorów. Nadzór nad czystością ulic i kanałów powierzono dwóm wybitnym architektom — Gaetonowi Chiaveriemu i Józefowi Fontanie. Dodatkowo król August II przeznaczył ze swej kasy na oczyszczanie miasta 8 tys. zł rocznie.

Najważniejszą zaplanowaną inwestycją miała być budowa trzydziesto-ośmioarkadowego kamiennego mostu przez Wisłę. Koszt miał wynieść 1,5 mln zł zebranych z opłat od osób nominowanych na starostwa i inne urzędy. Niestety sum tych nie udało się wyegzekwować i tak projekt budowy mostu upadł.

Cichocki w swych gazetach wymienia także inne inicjatywy przekształcenia Warszawy w nowoczesne miasto (m.in. liczne wzmianki o działalności marszałka Franciszka Bielińskiego, informacje o budowie koszar, o próbach ufortyfikowania Warszawy. Z gazet dowiadujemy się o licznych pożarach w mieście (największy z nich objął w czerwcu 1733 r. okolice Dziekanki, kościoła Karmelitów i pałacu Radziwiłłów na Krakowskim Przedmieściu). Ciekawym doniesieniem jest informacja o mało znanym wydarzeniu, jakim był bunt kapucynów z ul. Miodowej przeciw swym władzom (1731).

W gazetach pisanych pojawiały się wiadomości o Wilanowie, należącym do Zofii Czartoryskiej, ale będącym ulubioną rezydencją króla Augusta Mocnego. W czerwcu 1732 r. odbywały się tu wielkie manewry wojskowe, a w lipcu tego roku urządzono wielki bal z okazji imienin córki króla, Anny Orzelskiej, o którym gazety pisane donosiły ze szczegółami. W nich też wielokrotnie wspomniano o wywiezieniu przed elekcją Stanisława Leszczyńskiego, w obawie przed zbliżającymi się do Warszawy Rosjanami, cennych „mobioliów” wilanowskich do Gdańska.

W gazetach Cichockiego bardzo dużo doniesień dotyczyło sfer kryminalnych, specjalnie poszukiwanych przez żądnych sensacji czytelników. Szeroko omawiano przypadek majora Jakuba d'Argellesa, komendanta Torunia, który z kasą regimentową uciekł do Francji, gdzie publikował paszkwile dotyczące różnych osobistości w Polsce. Kiedy zaatakował pułkownika Jana Renarda, stryja córki królewskiej Anny Orzelskiej, król August Mocny zażądał ekstradycji i Francuzi wydali d'Argellesa. Postawiony przed sądem wojskowym, został skazany na obcięcie ręki i powieszenie, August Mocny zamienił jednak tę karę na więzienie. W czerwcu 1732 r. sędzia nurski Jan Bogucki, wracając nocą z gospody, został napadnięty przez czterech złoczyńców i po obrabowaniu wrzucony do Wisły. Na szczęście umiał pływać. W tym czasie napadnięto także na dworek feldmarszałkowej Franciszki Flemingowej. Napastnicy zamknęli służbę w stajni, wymusili na Flemingowej oddanie klejnotów i pieniędzy. Żołnierze marszałkowscy i straż miejska zidentyfikowali i aresztowali sprawców. Sławny na całej Rusi bandyta Adam Kruger (vel Krojer) po wielu przygodach relacjonowanych w gazetach pisanych (m.in. walczył u boku Rosjan w latach 1734–1735 ze stronnikami króla Stanisława) z wyroku sądu w Mińsku został rozstrzelany za liczne rabunki.

Mimo religijności, która była cechą staropolskiego XVIII stulecia, ówcześni złodzieje działali także w kościołach, okradając modlących się, a nawet sięgali po sprzęty i ozdoby kościelne. Zdarzało się także okradanie trumien, nawet trumny królewskie padały ofiarą tego typu procederów. Gazety pisane informowały o nich niemal codziennie. W kwietniu 1733 r. przy trumnie Augusta II wystawionej na widok publiczny złapano niejakiego Sieminskiego. Poddany torturom i przypalany ogniem nic nie zeznał, ale potem, jak pisze Cichocki, przyznał, że okradł sześć kościołów. Sądził go marszałek koronny Józef Mniszech

i skazał na śmierć („aby był ścięty i spalony”, s. 247). Latem tego roku trumny królewskie Augusta II, Jana III i królowej Marii Kazimiery Sobieskiej uroczyście przewieziono do Krakowa. W styczniu 1734 r. podczas pogrzebu ciał królewskich na Wawelu w katedrze „dwa miecze klejnotami sadzone valoris [warte] 40 m [tys.] tal. [320 tys. złp] w żałobę obszyte, zostawili na trumnie, które ktoś ukrył był” (s. 379). Potem jednak zostały odnalezione i August III przekazał znalazcy nagrodę 12 dukatów (tj. 216 złp). Okazało się jednak, że „z mieczów saskich ukradzionych, a potem w zakrystii podrzuczonych, diamenty wybrano” (s. 384), pozostawiając tylko rubiny i inne mniej wartościowe kamienie szlachetne.

Wiadomości kryminalne przyciągały czytelników do gazet Cichockiego. Ale podobną rolę pełniły informacje polityczne, zwłaszcza o przebiegu sejmów i sejmików. Przykładem może być opis przebiegu sejmiku przedkonwokacyjnego województwa sandomierskiego w Opatowie w marcu 1733 r. Podpita szlachta i jej czeladź zaczęły napastować liczną w tym mieście ludność żydowską. Zamieszki próbował uspokoić wojewoda sandomierski Jerzy Aleksander Lubomirski, ale tłum zmusił jego ludzi do ucieczki. Dopiero gdy przerażeni Żydzi zamknęli wszystkie szynki i sklepy z gorzałką, awanturnicy wytrzeźwiali i można było kontynuować obrady. Na sejmiku przedkonwokacyjnym w podkrakowskich Proszowicach tamtejszy wojewoda Teodor Lubomirski częstował zebraną szlachtę tak, iż „jednego dnia wypili 16 beczek wina” (s. 228). Na sejmiku przedkonwokacyjnym województwa ruskiego w Sądowej Wiszni w tymże roku doszło do bijatyk, w których 11 szlachciców tak porąbano, że książe August Czartoryski rozdał rannym po 900 zł „na cyrulika” (s. 231).

Sejmy były również bardzo burzliwe. Pod koniec dyskusji na sejmie 1 października 1732 r. jeden z posłów, regent koronny Józef Antoni Lipski, protestując, że nie pozwolono mu przemawiać, „wyszedł z izby i wielu za nim hurmem, aż się ławki połamały” (s. 146). Podczas sejmu konwokacyjnego w 1733 wybuchły spory o liczbę posłów z województwa braclawskiego. 5 maja jeden z posłów, Piotr Radzimiński, przyniósł jakąś książkę dowodzącą, że niegdyś było ich sześciu. Wtedy stojący obok arbiter (widz) Kazimierz Mikosza „wyrwał [mu] spod pachy książkę” i uchwycił za szablę wszczynając rozruchy (s. 255). Następnego dnia doszło do kolejnych zatargów. Poseł Wawrzyniec Lanckoroński „po francusku chodzący” (tj. w stroju francuskim zamiast staropolskiego) wyzwał innego posła, Antoniego Trypolskiego, noszącego strój staropolski, na pojedynek na szpady, a gdy ten odmówił „bili się na szable” (s. 256). Nie był to jedyny tego dnia konflikt, jak donosił Cichocki, „przed Zamkiem [Królewskim] znowu się towarzystwo [tj. szlachta] porąbało”. I dalej stwierdzał: „Po zakończonej tak tumultuose [burzliwie] jako nie pamiętają konwokacji, teraz słyhać wielkie amarykowania [narzekania] posłów, że im zatamowano głosy, przywi[ó]d[ł]szy ich do przysięgi [na wykluczenie cudzoziemca od korony], przymówić się do konfederacji nie pozwolono i liberam vocem zgwałcono” (s. 22).

Nie lepiej było podczas sejmu elekcyjnego w 1733 r. 26 sierpnia biskup wileński Michał Zienkowicz zarzucił regimentarzowi generalnemu Stanisławowi Poniatowskiemu doprowadzenie do rozłamu na jednym z sejmików litewskich.

Odpowiedziały mu groźby rozsiekania na miejscu. Poniatowski umknął na Litwę, ale w kilka dni później doszło do nowych zamieszek i rękoczynów. Nadchodzące wkrótce bezkrólewie i sejm elekcyjny stały się widownią kolejnych, jeszcze groźniejszych kłótni i awantur. Andrzej Cichocki w swych gazetach zwracał uwagę na rosnące niebezpieczeństwo interwencji obcej w sprawy polskie i wspominał o negatywnym stosunku Austrii i Rosji do projektów wyniesienia na tron polski Stanisława Leszczyńskiego.

Listy i gazety pisane Cichockiego zawierają mnóstwo informacji na temat egzystencji ludzi w państwie polsko-litewskim w XVIII w. Życie codzienne mieszkańców, dni powszednie i świąteczne, stosunki w rodzinie, problemy małżeńskie, miejsce kobiet w rodzinie, stosunek do dzieci i osób starych, praca, rozrywki, zdrowie (epidemie, stan medycyny, podręczniki medyczne, ziołolecznictwo), klęski elementarne (pożary, powodzie), manifestacje religijne (procesje, pielgrzymki do miejsc świętych), przestępczość i kryminaliści w mieście i na wsi — wszystkie te problemy poruszone zostały w książce, którą omawiam.

Warszawa jako stolica Polski od lat przyciąga uwagę badaczy, ma też od dawna bardzo bogatą literaturę. Książka Jerzego Dygdały oparta o typ źródeł od niedawna budzących zainteresowanie badaczy, wzbogaca ją w sposób szczególny, otwierając nowe perspektywy badawcze i wprowadzając elementy nieostrzegane dawniej przez historyków. Dotyczy tylko dwóch lat (1732–1734), ale w praktyce pozwala w nowy sposób spojrzeć na cały wiek XVIII i nie tylko na Warszawę, ale na całą dawną Polskę.

Praca wydana została bardzo starannie, nie ma pomyłek w nazwiskach, nazwy miejscowości, ulic, budynków zostały odcyfrowane i wydrukowane bezbłędnie. Jerzy Dygdała dokonał ogromnej pracy, zwłaszcza że zajął się rodzajem źródeł dotąd niestanowiących podstawy opracowań historycznych. Jest to więc książka w pełni pionierska.

*Maria Bogucka  
(Warszawa)*